

Frankowicze odzyskają nadpłaty już po I instancji

Jeśli sąd orzeknie zwrot nadpłaconych odsetek na rzecz frankowicza, to bank będzie je musiał przelać już po wyroku I instancji - przewiduje projekt nowej ustawy, która ma przyspieszyć rozpatrywanie spraw frankowych.

Do wykazu prac legislacyjnych rządu wpisano długo wyczekiwany projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania spraw dotyczących zawartych z konsumentami umów kredytu denominowanego lub indeksowanego do franka szwajcarskiego (nr z wykazu: UD184). Przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości i działającą przy nim Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego przepisy mają uprościć postępowania frankowe i udroźnić sądy.

Jak wynika z danych przesłanych przez resort do DGP, od 2017 r. do końca III kw. 2024 r. do sądów I instancji wpłynęło ponad 338 tys. spraw frankowych, z których załatwiono ponad 191 tys. W analogicznym okresie sądy II instancji mierzyły się z ponad 90 tys. spraw i zakończyły z nich niespełna 35 tys.

NIEPOTRZEBNY POŚPIECH

Większość z zawartych w projekcie rozwiązań nie jest niespodzianką, bowiem już wcześniej przedstawiciele resortu i członkowie Komisji Kodyfikacyjnej dzielili się z mediami niektórymi ze swoich pomysłów. Pojawiły się jednak również nowe rozwiązania. Zgodnie z jednym z nich, jeśli sąd I instancji zasądzi świadczenie pieniężne na rzecz konsumenta, to wyrok stanie się wykonalny z chwilą jego ogłoszenia (albo doręczenia pozwanemu bankowi orzeczenia zapadłego na posiedzeniu niejawnym).

— W mojej ocenie projekt ustawy przygotowali nie praktycy, ale teoretycy, w oderwaniu od realiów spraw oraz rzeczywistych potrzeb kredytobiorców. Większość propozycji oceniam jako uszczęśliwianie na siłę frankowiczów. Jaka jest np. korzyść z natychmiastowej wykonalności wyroku I instancji, jeśli w apelacji wszystko może się zmienić? Co jeśli wypłacone przez bank środki będzie trzeba następnie zwracać? - pyta Mariusz Woźniak, radca prawny z kancelarii Woźniak Jurkowski, który na co dzień reprezentuje w sądach kredytobiorców.

Wtóruje mu stojący zazwyczaj po przeciwnej, czyli bankowej stronie barykady Wojciech Wandzel, adwokat i lider Praktyki Banking & Finance w KKG Legal. On również ma wątpliwości odnośnie do propozycji objęcia natychmiastową wykonalnością wyroku I instancji zasądzającego świadczenie pieniężne.

— Uważam, że nie ma potrzeby wprowadzania takiego przywileju na rzecz kredytobiorców. Tym bardziej że część spraw sądowych jest wytaczanych przez kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyt w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą i nie są konsumentami - przekonuje mec. Wandzel.

Jego punkt widzenia podziela dr Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich (ZBP), który wskazuje, że zaproponowana przez resort zmiana w szerszej perspektywie nie przyczyni się do odciążenia sądów. Według niego priorytetem powinno być skłanianie stron do ugód lub potrażeń po to, by przyspieszyć kończenie postępowań. Nadawanie rygoru wykonalności orzeczeniom I instancji przyniesie zaś odwrotny rezultat. Nasz rozmówca wskazuje, że klienci po wyroku I instancji będą masowo kierować orzeczenia do egzekucji, a banki będą zmuszone do składania kolejnych pozwów.

— Skoro natomiast, zgodnie z rozwiązaniem projektowanym w art. 2, konsument z chwilą złożenia pozwu miałby zaprzestać spłacania rat, to moment wydania wyroku powinien oznaczać konieczność rozliczenia się stron z ich wzajemnych roszczeń. Dokonywanie kolejnych przysporzeń na rzecz konsumenta w tym momencie wydaje się nie tylko społecznie i ekonomicznie nieuzasadnione, lecz

przede wszystkim - sprzeczne z celem projektowanych zmian, zakładających szybsze rozliczanie wzajemnych roszczeń - wskazuje Tadeusz Białek.

KONSUMENCI LEPIEJ CHRONIENI

Inaczej uważa Karolina Marusińska-Bilbin, radca prawny i partner w kancelarii KMB Legal, występująca w sądach po stronie frankowiczów. Nasza rozmówczyni ocenia propozycje MS pozytywnie i wskazuje, że automatyczne wstrzymanie spłaty kredytu po doręczeniu pozwu bankowi i wykonalność wyroku I instancji od chwili jego ogłoszenia znacznie wzmocnią ochronę konsumentów. Dzięki nim będzie możliwe szybsze odciążenie finansowe kredytobiorców i szybsze rozliczenie należności z bankiem.

Jako celną tę zmianę ocenia również adwokat Izabela Kałużyńska, która zwraca uwagę na prawdopodobny prewencyjny efekt tych regulacji w stosunku do obserwowanych dziś przez nią działań banków mających na celu przedłużenie postępowania.

— Zmorą sądów było składanie przez banki wniosków o uzasadnienie wyroku oraz apelacje w sprawach oczywistych. Obawa sektora bankowego przed zdecydowanymi działaniami komorników może ukrócić ten proceder, co zmniejszy ilość pracy sędziów i asystentów sędziowskich - przekonuje mec. Kałużyńska.

AUTOMATYCZNE ZAWIESZENIE SPŁATY

Pozostałe zmiany, które znalazły się w projekcie, stanowią odzwierciedlenie zapowiedzi MS i Komisji Kodyfikacyjnej i nie stanowią niespodzianki. Przykładowo wprowadzenie możliwości wnoszenia zarzutu potrącenia (w praktyce wzajemnego pozywania się banku i konsumenta w ramach jednego postępowania) spotkało się z pozytywną reakcją zarówno ze strony ZBP, jak i większości prawników reprezentujących kredytobiorców.

Mieszane reakcje wzbudza natomiast postulat automatycznego zawieszania spłaty rat z chwilą doręczenia pozwu bankowi. Cieszy on większość rozmawiających z DGP pełnomocników frankowiczów, jednak nawet wśród nich znaleźli się sceptycy.

— Ten pomysł jest absurdalny. Dziś do zawieszenia spłat konieczne jest wydanie przez sąd zabezpieczenia roszczeń. Z praktyki wiem, że nie wszyscy klienci sobie tego życzą, bo np. obawiają się przegranej i konieczności oddawania bankowi zatrzymanych kwot wraz z odsetkami za opóźnienie. Po co odbierać frankowiczom prawo do swobodnej decyzji? - zastanawia się mec. Woźniak.

Natomiast prezes ZBP wskazuje, że takie rozwiązanie nie jest nowością. Nasz rozmówca zaznacza, że już dziś w praktyce sądy powszechnie przychylają się do wniosków o udzielenie zabezpieczenia.

— W kontekście późniejszych rozliczeń stron na gruncie ewentualnie unieważnionej umowy zasadne byłoby jednak ograniczenie takiego rozwiązania do tych kredytów, w których konsument dotychczas w ramach spłaty rat zwrócił bankowi co najmniej równowartość udzielonego kapitału - zastrzega Tadeusz Białek.

Jedna z najpoważniejszych pod względem praktycznym zmian dotyczy odejścia od przesłuchiwania świadków na rozprawie na rzecz umożliwienia im składania zeznań na piśmie oraz na rzecz wydania wyroku na posiedzeniu niejawnym. Mecenasa Marusińska-Bilbin wskazuje, że dziś samo oczekiwanie na wyznaczenie rozprawy trwa miesiącami i skutkuje opóźnieniami w uzyskaniu rozstrzygnięcia. Według niej pomysł MS mógłby to zmienić.

Zastrzeżenia do tego rozwiązania, które w założeniach ma uprościć i skrócić całą procedurę, ma jednak Mariusz Woźniak. Według niego brak bezpośredniej interakcji między przesłuchiwanym a pełnomocnikami stron może paradoksalnie doprowadzić do wydłużenia postępowania. Nasz rozmówca wyjaśnia bowiem, że w toku sprawy mogą się pojawić pytania pełnomocników stron wobec zeznań złożonych na piśmie, które sąd będzie musiał ponownie zadać świadkowi. To zaś, zamiast skrócić, wydłuży rozstrzygnięcie sporu.

Opracował: Adam Pantak

Pierwotnie tekst ukazał się: Dziennik Gazeta Prawna dnia 15.01.2025